Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWÓJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

PRĄD

1933 r.

Czwartek 25-go maja

№ 126

Armja czerwona w rękach Reichswehry

WIEDEŃ 24.5.

„Wiener Allgemeine Ztg" ogłasza dziś artykuł p. t. „Swastyka i gwiazda sowiecka", zawierający rewelacyjne szczegóły o stosunkach niemiecko sowieckich.

W ciągu ostatnich lat wyrobiła się — pisze ten dziennik — nadzwyczaj intensywna współpraca między armją czerwoną i Reichswehra, która doprowadziła do pewnego rodzaju ponadpaństwowej zjednoczenia obu armji. W chwili, gdy rząd hitlerowski ogłosił wojnę świętą przeciwko komunistom, ścisłe stosunki wojskowe sowiecko niemieckie mogły mieć decydujący wpływ na ukształtowanie się stosunków w Rzeszy i Sowietach.

Podczas gdy stanowisko Reichswehry wobec przeprowadzanego przez narodowych socjalistów nowego ustroju wewnątrz Rzeszy, posiada charakter coraz bardziej pozytywny — Rosji sowieckiej zarysowuje się stopniowo zasadniczy antagonizm między coraz bardziej doskonałą i samodzielną armją a t. zw. „cywilistami" na Kremlu, którzy domagają się wyłączności władzy w republice sowieckiej. W tych warunkach Reichswehra stanie się wybitnym instrumentem walki Hitlera przeciwko władcom komunistycznym, instrumentem, z którego pomocą obecna Rzesza niemiecka może ugodzić komunizm w jego najczulsze miejsce, a mianowicie w armję czerwoną.

Opinja francuska przeciwko czwòrporozumieniu

PARYZ, 24.5

Socjalistyczny „Populaire" w związku z wczorajszem posiedzeniem rady ministrów zaznacza, że premjer Daladier miał się oświadczyć z całą energją przeciwko paktowi 4-ch mocarstw. Aby nie brać na siebie odpowiedzialności za zerwanie rokowań, rząd francuski udzielił ambasadorowi w Rzymie, de Jouvenelowi i delegacji w Genewie nowych instrukcji.

Dziennik twierdzi ponownie, że rząd francuski gotów jest przyjąć angielski plan rozbrojeniowy pod pewnemi warunkami. Dzienniki umiarkowane wskazują na wybitnie negatywne stanowisko Polski i małej ententy wobec zamierzonego paktu.

Pertinax w „Echo de Paris" przedttawia punkt widzenia sprzymierzeńców Francji i wskazuje na niebezpieczeństwo, zagrażające wskutek zawarcia paktu zarówno tym państwom, jak i samej Francji, Artykuł I tego paktu stwierdza w sposób niedwuznaczny, że współpraca wielkich wocarstw może być skierowana przeciwko trzecim państwom, Oznacza to ni mniej, ni więcej, że mniejsze państwa będą mogły być przyciśnięte do muru, Również artykuł 3 ci stanowi poważne niebezpieczeństwo, ponieważ przyznaje równość zbrojeń nietylko Niemcom, ale też Austrji, Węgrom i Bułgarji. Jest rzeczą jasną, że Francja nie będzie mogła wyrazić swej zgody na ten postulat bez porozumienia się ze swymi sprzymierzeńcami w Europie środkowej, Dziennik zarzuca Boncourowi, że wbrew instrukcjom swego rządu nie postawił veta i że bronił francuskiego punktu widzenia w sposób niedostateczny,

Zbliżony do rządu „Petit Parisien" podkreśla, że w sprawie paktu 4ch mocarstw nie doszło jeszcze do porozumienia, Rząd francuski uzależnił przyjęcie paktu od spełnienia szeregu warunków, O rewizji traktatów pokojowych nie może być mowy, Cztery państwa zawierające pakt, mogą się najwyżej umówić co do metod i procedury, którą należy zastosować w razie powołania się na artykuły 10, 16 i 19 paktu Ligi narodów,

Niepokoje w Gdańsku

GDAŃSK, 24.V (wł. tel.)

Wczoraj przy Hundegasse zwolennik jednej z partji lewicowych wywiesił na swym domu sztandar stronnictwa, co spowodowało zgromadzenie się przed domem większej grupy hitlerówców, którzy, wszcząwszy tulmut, sprowokowali przybycie pogotowia policyjnego. Policjanci nie znaleźli innego sposobu uspokojenia tłumu, jak wydanie rozkazu zdjęcia chorągwi. Dziś po południu powtórzył się taki sam wypadek i miał taki sam przebieg i konsekwencje, jak poprzedni.

BERLIN, 24.V.

Z najwyższą niecierpliwością oczekuje się wyników wyborów niedzielnych w Gdansku. Koła niemieckie powszechnie oczekują zwycięstwa narodowych socjalistów. Zamieszkali w Niemczech obywatele gdańscy, którzy zamierzają wziąc udział w wyborach i udać się do wolnego miasta, otrzymają 50 proc. zniżkę na kolejach Rzeszy z ważnością na 4 dni.

PARYŻ, 24.V.

Leon Blum, gromiąc bezczynność wysokiego komisarza Rostinga w Gdańsku podczas, gdy hitlerowcy bezkarnie wywierają presję na wybory, żąda wysłania na obszar w. m. Gdańska komisji międzynarodowej celem przeprowadzenia ankiety przed powzięciem koniecznych środków ochronnych dla zabezpieczenia życia, swobody i mienia ludności.

Zlot gwiaździsty do Warszawy

Na to są pieniądze - na bezrobotnych niema

RUCH NA LOTNISKU

Na lotnisku warszawskiem odbywają się ostatnie przygotowania do meetingu, który rozpocznie się dziś o godz. 2 popoł. Przez specjalną komisję techniczną zostały skontrolowane urządzenia trybun, mające pomieścić kilkanaście tysięcy osób, oraz rozplanowanie samego lotniska, na które spodziewane jest przybycie 85.000 osób.

Do Warszawy już nadeszło osiem pociągów meetingowych z różnych stron kraju. Z Krakowa przybyły dwa pociągi, ze Lwowa jeden pociąg, z Wilna jeden pociąg. Ogółem ma przybyć siedemnaście pociągów, wiozących na meeting 14 000 osób z dalekiej i bliskiej prowincji.

ZLOT GWIAŹDZISTY

Od lotnika belgijskiego Hanzes otrzymano wiadomość, iż o godz. 11 rano wyląduje z Poznania.

Stan na lotniskach poszczególnych był następujący: w Krakowie nocowało 3 Czechów, w Częstochowie 8 zawodników zagranicznych i 3 polskich, w Brześciu jeden zawodnik polski, w Poznaniu jeden zawodnik zagraniczny i 4 polskich. Ogółem na trasie w drodze do Warszawy znajdowało się 11 zawodników zagranicznych i 19 zawodników polskich. Pozatem sześć samolotów wojskowych, udających się na meeting.

Nie otrzymano dotychczas wiadomości, gdzie nocował pociąg powietrzny z Bezmiechowej, który bierze również udział w zlocie gwiaździstym. Przylot do Warszawy wszystkich zawodników rozpocznie się dopiero o godz. 3 popoł., bowiem za lądowaniem w Warszawie przed tą godziną grożą punkty karne w postaci odliczania 100 km za każdą godzinę wcześniejszego przybycia. Odliczanie do konywane będzie od całego przelotu, przyczem, jak wiadomo, nagroda przyznana zostanie zawodnikowi, który przeleci najdłuższy dystans.

Zlot gwiaździsty zakończy się o godz. 5 popoł., przyczem za przelot po tej godzinie grożą również punkty karne w postaci odliczania 100 km od drogi przebytej za każdą godzinę opóźnioną.

JUTRZEJSZE ZAWODY

Najciekawsze zawody odbędą się dopiero jutro. Lot na orjentację rozpocznie jutrzejszy dzień zawodów, przyczem w locie tym wezmą udział jedynie zawodnicy polscy. Będzie to lot interesujący, ale zarazem mało efektowny, bowiem publiczność będzie świadkiem jedynie startu i lądowania zawodników. Niezwykle emocjonujący natomiast będzie wyścig samolotów polskich i zagranicznych na trójkącie. Trójkąt ten stanowić będą maszt na lotnisku mokotowskiem, gmach gimnazjum na Ochocie i wieża lotnicza na Okęciu. Wobec tego, że podczas przelatywania punktów kontroli wysokość lotu, nie może być większa niż 100 m, a nie mniejsza niż 50 m, wyścig ten rozegra się nad głowami publiczności, która będzie mogła śledzić wszystkie emocjonujące etapy wyścigu, do którego stanie 30 zawodników polskich i zagranicznych. Po pięciokrotnem przeleceniu tej trasy, czyli 50 km, można będzie stwierdzić odrazu, kto zwycięży, bowiem za zwycięzcę uznany będzie samolot, który pierwszy zakończy wyścig.

Bardzo interesująco zapowiada się przy lot pociągu powietrznego, złożonego z trzech szybowców i holującego je samolotu, następnie lądowanie samolotu w kole i wreszcie kulminacyjny punkt meetingu konkursy akrobacji gości zagranicznych i polskich asów.

Słowem meetiug zapowiada się jako nie zwykła sensacja i niewątpliwie ściągnie tysiące osób na lotnisko.

Zawieszenie broni na Dalekim Wschodzie

LONDYN, 24.V.

Chiny wystąpiły wobec rządu japońskiego z propozycją zawarcia zawieszenia broni. Równocześnie dowiadujemy się, że poseł angielski w Chinach otrzymał polecenie ofiarowania obu stronom usług jaka medjator.

LONDYN, 24.V.

Korespondent Reutera w Pekinie donosi, że w dniu dzisiejszym zawarty został tymczasowy układ pokojowy między Chinami a Japonją.

Powrót

J. E. Ks. Biskup dr. W. Tymieniecki, Ordynarjusz Diecezji Łódzkiej wraca z Rzymu do Łodzi w dniu 26 maja (piątek) dzinie 12-ej w południe na dworzec Fabryczna, gdzie nastąpi powitanie przez duchowieństwo i wiernych.

Z dworca Najdostojniejszy Pasterz udaje się wprost do katedry, gdzie będzie odśpiewane „Te Deum..", w sobotę zaś o godzinie 5 i pół wieczorem w katedrze J. E. Ks. Biskup odprawi majowe nabożeństwo, wygłosi naukę i udzieli Apostolskiego błogosławieństwa wiernym.

Społeczeństwo katolickie naszego miasta przygotowuje się do uroczystego przyjęcia Dostojnego Pasterza Diecezji.

Śmierć w pustyni

LONDYN, 24.V.

Z Nairobi donoszą, że na granicy kolonji angielskiej Kenya i kolonji włoskiej Somali wydarzyła się straszna tragedja. Wobec długotrwałej posuchy, tybulczy z kilku wsi na terytorjum włoskiem postanowili przenieść się na terytorjum angielskie. Utworzyła się karawana złożona ze 130 ludzi, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci. Od dłuższego czasu nie miano żadnych wiadomości o losie karawany. Wysłano ekspedycję, która znalazła wśród pustyni 13 trupów w miejscu, gdzie karawana poraz ostatni rozbiła obóz. Śmierć nastąpiła wskutek wycieńczenia i braku wody. Razem z ludźmi zginęły zwierzęta juczne. Tragedja wydarzyła się w pobliżu rzeki Tana. Gdyby członkowie karawany mieli dość siły, aby przejść jeszcze około 15 km., uniknęliby strasznej śmierci.

Katastrofa budowlana w Wilnie

WILNO, 24.5.

Na ulicy Dobrej Rady wydarzyła się tutaj katastrofa budowlana, którą pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Mianowicie runęła ściana szczytowa w dawnej fabryce waty, którą przebudowywano.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki 24letniego Władysława Borejki oraz dwóch ciężko rannych: Wacława Armanajkisa i Józefa Ryskoskiego. Obydwuch rannych przewieziono do szpitala w stanie ciężkim. Ponadto w czasie katastrofy kilku robotników odniosło lżejsze obrażenia.

Teren fabryki został zabezpieczony, albowiem istnieje obawa runięcia innych ścian budynku. Władze sądowo śledcze prowadzą energiczne dochodzenia.

Niemiłe pożywienie

Małpi zwyczaj zajadania owadów i ich larw utrzymywał się nietylko śród najpierwotniejszych przedstawicieli rodu ludzkiego, jak śród autochtonów australijskich lub plemion karłowatych Afryki podrównikowej, ale nawet śród ludów, znajdujących się juz na wyższym stopniu rozwoju i uprawiających rolnictwo. Ciekawy przykład pod tym względem stanowi lud Lao, w Indochinach, pokrewny Sjamczykom, a którego krainy część należy do Wielkiej Brytanji, część do Sjamu, największa zaś znajduje się pod protektoratem Francji.

Entomolog angielski. W. S Bristowe, wylicza w „Transactions of the Entomological Society of London" długi szereg stworzeń bezkręgowych, których Laowie, a zwłaszcza dzikie górskie szczepy, używają za pokarm. Śród tych stworzeń niektóre uważane są za przysmak szczególnie pożądany. Do nich zalicza się gatunek wielkiego pływaka (Lethocerus indicus) sięgający 5 ctm. długości, a którego cena dochodzi na targach do 4 pensów tj. około 15 groszy za sztukę; dwa wielkie pająki ptaszniki, nazwane tak, gdyż rzucają się nawet na małe ptaki. Nephila maculata i Melopoeus albostratus: chrząszcze łajniarze Oryctes rhinoceros i Helicopris sp. tudzież ich pędraki; duża cykada Dundubia intemerata i t. d.

Niema powodu do mniemania — dodaje p. W. S. Bristowe, który specjalnie zajął się badaniem tej sprawy — że zwyczaj spożywania owadów powstał śród ludu Lao wskutek braku innego pożywienia. gdyż Sjamczycy, żyjący w tych samych warunkach co Laowie hołdują mu w daleko mniejszym stopniu.

Ciekawym przytem objawem jest to, że Laowie mają posiadać większe mięśnie i są wytrwalsi od Sjamczyków. Przyczyną tego być może większa ilość proteiny (ciała białkowe) wytwarzane przez ich pożywienie.

Zwykłem źródłem proteiny u Sjamczyków są ryby, stanowiące główne ich pożywienie, a zawartość proteiny w rybach wynosi od 18 do 23 proc., gdy tymczasem zawartość proteiny w pieczonych pająkach wyżej wymienionych sięga 63.4 proc.

Widocznie więc Laowie, zmuszeni przez warunki bytu do ciężkiej pracy fizycznej, odczuwają instynktownie korzyść, jaką przynosi im odżywianie się owadami.

Czy będzie lepiej?

W chwili, gdy w Warszawie obraduje kongres gospodarczy, zwołany przez BB, aby wytyczył drogi, któremi kraj ma się wydobyć z odmętów kryzysu, społeczeństwo głowi się nad pytaniem, czy też należy naprawdę liczyć się z jakąś, choćby przejściową poprawą. — Wszak referaty, wygłaszane w Warszawie przez wysokich dygnitarzy, wszystkie tchną wielką wiarą w rychłe polepszenie.

Trudno jest o ścisłą odpowiedź na pytanie, czy w tym roku coś nareszcie się ruszy. Jak trudno, tego dowodzi ostatnie sprawozdanie Instytutu dla badania konjunktur. Sprawozdanie to stawia horoskopy pomyślne, ale motywuje je tylko tem że coraz więcej jest w Polsce wolnych kapitałów, które powinny wyjść z ukrycia i umożliwić nowe inwestycje ruch, ożywienie, obroty.

Mój Boże! Ileż to rzeczy powinno się dziać, a się nie dzieje. Rok temu można by te podobne przepowiednie również stawiać..

Jest prawdą, że nasze życie gospodarcze skurczyło się strasznie. Więcej skurczyć się już chyba nie może. Ale to niekoniecznie musi dowodzić, że teraz zacznie się wszystko zpowrotem prężyć? Mnóstwo przedsiębiorstw wprawdzie podupadło, ale przez to niewiele kapitałów się „uwolniło". większość raczej się „zamroziło", boć przecież wiadomo jak trudno dziś wyciągnąć pretensje od dłużnika Mówiło się też wiele o przechowywaniu wielkich sum „w pończosze". Miały to być przedewszystkiem dolary. Jakoś tych dolarów nie widać, chociaż spadek kursu winien je był z „pończoch" powypędzać.

Liczenie więc na to, że wzrost wolnych kapitałów przyniesie ożywienie gospodarcze, jest w wysokim stopniu złudne Ale to nie jedyna iluzja, którą karmi się nasze społeczeństwo.

Pomyślmy o naszej urzędowej statystyce bezrobocia: poważnie przecież nie bierze jej nikt. Podobnie rzecz ma się ze statystyką zatrudnienia. Tam cyfry wyglądają pozornie bardzo pięknie. Kiedy bowiem w styczniu roku 1932 w przemyśle górnictwie i hutnictwie zajętych było 471 tys. robotników, a w styczniu bież. roku 411, czyli o 60 tys. mniej, to w lutym porównanie wykazało 469 i 468 tys. a więc w tym roku tylko o 1 tysiąc mniej. W marcu to samo porównanie daje nawet 15 tys. więcej zatrudnionych w roku bież.

Jakże to możliwe? Okazuje się, że cyfry są prawdziwe, nie dodano tylko do nich, że z ogólnej ilości zatrudnionych pracuje w tym roku 251 tys. tylko 3 dni w tygodniu, podczas gdy w roku zeszłym częściowo pracowało tylko 84 tys. robotników.

Iluzoryczności naszych cyfr statystycznych dowodzi także fakt, iż produkcja węgla naprzykład spadła z 2400 tonn na 2130.

Przykłady te dowodzą, że cyfry nie należy brać powierzchownie, bo wtedy dochodzi się do wniosków fałszywych Przewidywań gospodarczych, na podstawie takiej powierzchownej oceny cyfrowej wogóle czynić nie można. Zresztą w tej chwili na pierwszym planie stoi kwestja zaufania, a nie wygląd taki czy inny gospodarczych statystyk. Niestety, w dziedzinie zaufania nie bardzo może być dobrze, jeśli w lutym i marcu zanotowano silny odpływ oszczędności.

Wszystko to razem nakazuje wielką ostrożność w przewidywaniu przyszłości. O zasadniczej poprawie położenia nie można, zda je się, w warunkach obecnych poważnie myśleć. Nikt też się nie łudzi, aby oklaskujący wszystkie referaty i uchwalający jednomyślnie wszystkie przedłożone mu rezolucje warszawski kongres gospodarczy BB. mógł wywołać jakis zwrot ku lepszemu.

Lech

Obrona przed inflacją

Tak cichutko, na uszko, na paluszkach podają sobie ci, którzy gdzieś, coś, tam wiedzą. o zbliżającej się inflacji. Ponoć w pewnych bankach zamknięto kredyty.., ponoć.

Tymczasem pokazuje się, że niektóre ha sła gospodarcze łączą się z tem bardzo poważnie — gdyż, jak informuje „Gazeta Warszawska" (nr. 153). Centralny Związek Przemysłu Polskiego, reprezentujący wielki przemysł, oddany polityce rządowej, jedyny z pośród t. zw. „sanacji", zdobył się na zajęcie zdecydowanego stanowiska wobec piętrzących się trudności gospodarczych. Na ostatniem zebraniu Rady Naczelnej Związku ustalono nietylko jasny pogląd na stan w jakim się znajduje po sześciu latach „radosnej twórczości" nasze życie gospodarcze ale wysunięto również konkretny plan „ofensywy gospodarczej", opartej w pierwszym rzędzie na planowej kontrolowanej inflacji.

Stanowisko Centr. Związku Przemysłu Polskiego „Gazeta Warszawska" opatrza poniższemi uwagami:

„Nie trzeba być ekonomistą, by się orjentować, że inflacja choćby „racjonalna" jest ostatecznością. Jest to środek ratunku przypominający brzytwę, podawaną tonącemu. — Jednakże ten kto podaje brzytwę wyróżnia się, zdaniem naszem, korzystniej niż ten, kto zapewnia jedynie tonącego, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Tymczasem sytuacja jest istotnie coraz groźniejsza,

Wytwórczość spada do niebywale niskiego poziomu, niektóre gałęzie produkcji znajdują się w zaniku, saldo bilansu handlowego zbliża się do zera, budżet państwa stale deficytowy, zapas walut obcych spadł w Banku Polskim do tego stopnia, że stało się koniecznem w ostatniej dekadzie zwiększenie go kosztem złota. Jednocześnie na rynku finansowym zapanowała większa, niż dotychczas „pokryzysowa", jak ją określa Instytut badania konjunktur płynność kapitałów, zmniejszyła się ilość bankructw, spadła liczba protestów. Zapanowało coś w rodzaju pewnego odprężenia komentowanego jako oznaki zakończenia kryzysu i zapowiedź poprawy.

Tymczasem rzeczywistość wygląda inaczej. Rzekome odprężenie to wprawdzie istotnie koniec kryzysu, ale początek likwidacji lub wyprzedaży polskich placówek gospodarczych Dalszy zanik produkcji grozi katastrofą

Aby jej uniknąć trzeba się na coś zdecydować. Paljatywy wszelkiego rodzaju, a tem mniej uchwały, rezolucje i postulaty nie wystarczą.

Związek przemysłu polskiego poddaje decyzję: drukować banknoty, rozszerzyć kredyty, ożywić działalność inwestycyjną, ożywić popyt, wzmóc produkcję.

Jeżeli czynniki miarodajne zdecydują się na przyjęcie tego programu, w przekonaniu, że lepsza jest racjonalna i planowa inflacja od dzikiej zrobią to chyba tylko pod naciskiem nieubłaganej konieczności. Bo „racjonalna inflacja" — to przedewszystkiem klęska polityczna „sanacji", zdemaskowanie w oczach całego społeczeństwa smutnej polskiej rzeczywistości, kompromitacja optymizmu urzędowego i dotychczasowych metod „radosnej" polityki gospodarczej". —

Wszechwładza państwa

Zastanawiając się nad źródłem zatrważającego wzrostu radykalizmu wśród niektórych ugrupowań młodzieży sanacyjnej, „Gazeta Warszawska" dowodzi:

„że są one zupełnie naturalną konsekwencją t. zw. „ideologji państwowej", która dziś w młode umysły próbuje się wtłaczać Cóż bowiem, wzięta poważnie i dosłownie, oznaczać może idea, uważająca państwo za „absolut", za „cel sam w sobie", uznająca w organizacji i władzy państwowej najwyższe źródło i miernik ostateczny wszelkich wartości moralnych? Cóż mogą znaczyć praktycznie, jeśli znaczą wogóle cośkolwiek, gromkie hasła: „Wszystko dla państwa!", „Wszystko przez państwo!" itd? Oczywiście to tylko, iż należy „upaństwowić", a więc w zarząd administracji państwowej „wszystko", a więc zarówno życie gospodarcze („gospodarka planowa"), jak duchowe. „upaństwowić" wychowanie i rodzinę, „upaństwowić" myśl i sumienie. Ale to właśnie, to „zetatyzowanie" całkowite wszelkich przejawów życia — jest przecież jednym z głównych fundamentów ideologji Marxa i Lenina. Komunizm właśnie odrzuca wszelkie więzy tradycyjne, instynktowe, umacniające od wewnątrz psychikę społeczności narodowej, zapewniające karność i organizację jako wynik wspólnoty moralnej i cywilizacyjnej narodu, a na to miejsce stawia jako jedyny teoretyczny zresz[illegible] państwo, wy[illegible] z wszelkich h[illegible] tradycyj, m[illegible] [illegible]kę wszelkich ras, z[illegible] [illegible] jedynym aparatem administracyjnym [illegible]erającym się w wszystkie, najbardziej prywatne dziedziny ludzkiego życia."

Wielki orkan w Stanach Zjednoczonych

NEW YORK, 24.V.

Orkan, który, szalał w stanach Kansas i Nebraska i spowodował tam zgon 10-ciu osób, przeniósł się dalej do stanów południowej i północnej Dakoty oraz Minnesota. Straty w ludziach w tych trzech stanach są mniejsze, mimo to jednak i tam ofiarą orkanu padło 5 osób. Straty materjalne są olbrzymie.

Znów wypadki
Spowodowane mistycznemi własnościami mumji

Niedawno temu zdaliśmy sprawę z odkrytu członka ekspedycji Carnarvona, który odkrył grób Tutankhamena i który wyjaśnił jaki sposób ten władca Egiptu mścił się na tych, którzy zakłócili jego spokój. Na spodzie jednej z waz posiadającej upajający zapach różany znajdowały się ostre kolce. Ktokolwiek dotknął tych kolców, w krótki czas potem umierał.

Jest to jeden ze sposobów zresztą tłumaczenia tajemnicy zgonu czternastu członków wyprawy. Są ludzie, którym nie wystarcza racjonalistyczny punkt widzenia i raczej przychylają się do okultystycznego.

Tajemniczo i zagadkowo przedstawia się inny wypadek z mumją, przynoszącą nieszczęście, która rozpoczęła swą działalność na długo przed Tutankhamenem, jakiś czas przerwała, a teraz znowu poczęła „broić". W jednej ze staroegipskich sal Brytyjskiego Muzeum jest przechowywana mumja, należąca do kapłanki Amona Ra. Przed dwoma tygodniami służący w tym oddziale padł rażony apopleksją i zwłoki jego znaleziono koło witryny z tą właśnie mumją. Zapewne przypadek, — każdy powie — i słusznie. Następca tego służącego, 26 letni mężczyzna, tylko cztery dni spędniał swoje posługi. Gdy wracał z Brytyjskiego Muzeum do mieszkania, dostał się pod koła taksówki i zginął.

Serja tych nieszczęść zaczęła się już bardzo dawno. Członek ekspedycji, mister Davis, który ową mumję odszukał, stracił prawe ramię w niewytłumaczony sposób. Strzelba, którą podał mi służący, wybuchła w chwili, gdy mister Davis wziął ją do ręki. Musiano mu odjąć prawe ramię.

Drugi członek tej ekspedycji zmarł w tym samym roku, straciwszy przedtem cały majątek.

Trzeci członek zginął śmiertelnie ranny, — również wskutek przypadku.

Właściciel mumji, niejaki pan Williamson, przybywszy z nią do Kairu, stwierdził stratę całej i to poważnej sumy pieniędzy, jaką posiadał i którą prawdopodobnie mu skradziono. Wkrótce potem zmarł.

Mumja została przewieziona do Anglji i umieszczona u siostry p. Williamsona. Gdy mumja jakiś czas była w posiadaniu rodziny, panna Williamson kazała ją przewieźć do fotografa celem zrobienia zdjęcia. Po jakimś czasie właściciel owej firmy przybył do owej damy bardzo zaniepokojony, oświadczając jej że na negatywie owego zdjęcia zupełnie nie widać mumji, tylko fotografię żywej Egipcjanki której oczy błyszczą niesamowitym blaskiem W kilka dni potem ów fotograf zmarł w tajemniczy sposób. Mniej więcej w tym czasie mister Davis spotkał właścicielkę mumji i poradził jej, żeby ją jaknajprędzej oddała do Muzeum i w ten sposób uniknęła nieszczęścia Dama zgodziła się na to.

Mężczyzna, który dokonał transportu — umarł następnego tygodnia. Drugiemu, który mu pomagał, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. W jakiś czas potem wezwano fotografa celem zrobienia zdjęcia tej mumji już w Muzeum. Fotograf zdjęcia nie dokonał z powodu nieodpowiedniego położenia mumji i postanowił przyjść później. Gdy wracał kolejką podziemną do domu, zranił się dotkliwie w ten sposób, że duży jego palec dostał się po między drzwi i uległ zmiażdżeniu. Jego pomocnik, wróciwszy do domu, dowiedział się, że dziecko jego dotkliwie poraniło się stłuczoną szybą. Na tym wypadku skończyła się serja nieszczęść, obecnie jednak złośliwa mumja — jeżeli mamy wierzyć okultystom — znowu ożyła.

Nowe potwory na ulicach Londynu

Londyn ma nową sensację komunikacyjną: „trolleybusy". Są to olbrzymie autobusy piętrowe, poruszane motorami elektrycznemi, do których prąd dochodzi jak do naszych tramwajów, to jest z przewodu nadziemnego.

Jest to więc tramwaj na balonach, bez szyn — cichy, szybki i niecuchnący. Na parterze siedzi w nim 64 pasażerów, na dachu 40 tu. Wejście pośrodku wozu i na parter i na dach.

Ideę zastosowania tego rodzaju trakcji powziął zarząd miasta, gdy okazała się potrzeba przeprowadzenia gruntownego remontu wszystkich szyn w śródmieściu, niemożliwie rozklekotanych. Obliczono koszt tego remontu na 20 miljonów złotych. Wówczas zdecydowano się na próbę trolleybusów, co wyniosło — na przestrzeni 27 kilometrów — 12 i pół miljona

Koszty eksploatacji wynoszą 1.17 zł. na 1 wozokilometr, dochód zaś 1.47 zł., wobec czego ma się trolleybus stosować dalej.

Dla gęstego ruchu kołowego jest on wygodniejszy od tramwaju, skrępowanego szynami. Trolleybus może zbaczać w prawo i w lewo od przewodu na 4.3 metra.

Prorocze słowa kandydata na ministra

Na marginesie finalizowania paktu czterech stwierdzić trzeba jeden moment raczej wesoły. — Oto „wszystko wiedzący" i „czuły" zwolennik przymierza Polski z Niemcami p. Cat w „Słowie" wileńskiem z 22-go b. m. oznajmia dosłownie:

Projekt klubu czterech został sparaliżowany...

Akcje niemieckie stoją nisko, można je teraz kupić..

Niemcy są w izolacji dyplomatycznej...

Ale

Konsolidacja mocarstw jest nadal celem do którego zdążać będzie polityka europejska

Przez lata żałowałem, że to nie Polska, a Francja wystąpiła z inicjatywą Locarno. Dziś ta okazja nadarza się nam nanowo. Nie powinniśmy jej stracić, powinniśmy dopomóc dzić do porozumienia francusko-polsko-niemieckiego".

I na tle tych rewelacyj taka oto apostrofa.

„Niema w prasie polskiej zwyczaju posypywania głowy popiołem i odwoływania niesprawiedliwości, które się wygadywało. Niema też zwyczaju przyznawania się do tego, że się nie miało racji. Gdyby takie zwyczaje istniały, to teraz... wszystkie te pisma polskie które zaszczycały mnie swemi ironjami, powinnyby napisać: „a jednak on miał rację".

No, nareszcie...

(Humoreska z francuskiego),

Arjadna siedziała u wejścia do labiryntu trzymając w ręku kłębek. Zaczynała się niepokoić. Tezeusz dotąd nie wrócił. Czyżby on bohater, uległ w walce z potworem?

Toteż nie mogła powstrzymać głośnego okrzyku radości na widok Tezeusza, wychodzącego z labiryntu

— No i co? zagadnęła go gorączkowo,

— Zrobione, — odpowiedział ze skromnością, właściwą bohaterom,

— Byłam tego pewna... ty, heros niezwyciężony. Ale serce mi biło z trwogi. „Choć coprawda, wiedziałem, że dzięki mojej nitce zdołasz przecież z łatwością odnaleść drogę powrotną.

— Tak, to prawda, — przyznał Tezeusz niezbyt chętnie, niezadowolony, że musi się z kimś dzielić swym sukcesem.

— Ta wątła nić łączy nas do końca dni naszego żywota,

— I ja tak sądzę — przytaknął heros dość chłodno.

— A powiedz mi, ciężką miałeś walkę z tym potworem?

— Lepiej nie mówmy już o tem, — odparł Tezeusz niechętnie.

Po zaślubinach, które odbyły się na dworze króla Minosa młoda para wyruszyła na okręcie w podróż poślubną, Arjadna zabrała ze sobą ów historyczny kłębek, ku wyraźnemu niezadowoleniu Tezeusza, który uważał to za wyraźny brak taktu. Z drugiej znów strony Arjadna czuła się również niemile dotkniętą zachowaniem się Tezeusza.. który jej zdaniem zupełnie niesłusznie chadzał w sławie bohatera, a zapomniał o jej ważnej roli współpracownicy. To też przy każdej okazji nie omieszkała napomknąć o owej nici i kłębku, najpierw w słowach dyskretnych, potem coraz wyraźniej,

Więc kiedy wyciągano za pomocą sznurów żagle, zauważyła od niechcenia:

—Czasem jedna cienka nitka więcej pomoże..

Innym znów razem zeszywając rozdartą chlamidę bohatera, rzekła;

— Widzisz kochany, zeszywam ci tą samą nitką, która już raz tak ci się przydała,

— O bogowie — westchnął zniecierpliwiony Tezeusz, — sprawcie, aby na mojej chlamidzie porobiło się tyle dziur, by ta przeklęta nić raz się wreszcie skończyła!

— Ale wspomnienie o niej zawsze zostanie, — odparła słodko Arjadna,

Młoda para wylądowała na wyspie Naxos, dla krótkiego odpoczynku, Arjadna zagubiła gdzieś swój kłębek, — była niepocieszona. Na to Tezeusz oświadczył, że uważałby to za prawdziwą łaskę bogów, gdyby kłębek wpadł do morza i tam spoczął na dnie na wieki.

— Niewdzięczniku! zdołała zaledwie wykrztusić ze siebie oburzona Arjanda

— Czego ty chcesz właściwie? — Zdawałoby się poprostu, że to nie ja lecz ty zabiłeś Minotaura!

— Bo też tak i było. Ty byłeś tylko tem ślepem narzędziem, a ja głową. Cobyś ty zrobił bez mojej inteligencji?

— Twoja inteligencja? To już naprawdę za dużo! Wierz mi, wolałbym zostać na wieki w tym labiryncie, niż żyć z tobą. Jednego potwora zabiłem zato ty..

— Więc i mnie uważasz za potwora? O to, czegom się doczekała. Może teraz z kolei i mnie zechcesz się pozbyć? Po tobie wszystkiego można się spodziewać

— Pomyślę o tem, — odparł wymijająco.

I rzeczywiście myslał o tem już oddawna. Toteż kiedy ciemna noc rozpostrała swój płaszcz nad ziemią. Tezeusz obudził po cichu swych towarzyszy i polecił bezzwłocznie przygotować okręt do odpłynięcia

A kiedy stanął już na pokładzie, odetchnął z głęboką ulgą mówiąc półgłosem:

— No, nareszcie nić zerwana!

KRONIKA

MAJ
25
Czwartek

KALENDARZYK

Wniebowstąpienie P.

Przemyślne kombinacje Wajcmanów

Niezwykła afera wywleczona została obecnie na światło dzienne, a bohaterami jej są Abram Wajcman i syn jego Arje Wajcman, zamieszkali obecnie przy ulicy Sienkiewicza 6.

Stary Abram Wajcman zgóry uplanował sobie w jaki sposób można uniknąć płacenia podatków, albowiem syna swego nazwał również na literę A (Arje), wskutek czego przedsiębiorstwo zmieniając właścicieli nie zmienia ło zasadniczo nazwy swej, nosząc zawsze jedną i tą samą firmę A. Wajcman.

Abram Wajcman prowadził skład mebli przy ulicy Sienkiewicza 23, przyczem obchodząc prawo, deklarował swe przedsiębiorstwo jako komisową sprzedaż mebli używanych, choć w rzeczywistości prowadził równocześnie pokryjomu warsztat stolarski, w którem dokonywano przeróbki mebli używanych, oraz wyrabiano nowe meble.

Gdy podatki wzrosły do kilku tysięcy złotych, jak również zaciągnięto długi na przedsiębiorstwo na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych, Abram Wajcman zlikwidował swe przedsiębiorstwo, oświadczając następnie że płacić nie może, bo niema czem.

Uprzednio jeszcze Abram Wajcman, w porozumieniu z synem ożenił tego ostatniego z córką bogatej wdowy z Katowic P. Sz. od której tytułem posagu pobrał 12000 zł.

Po utrzymaniu posagu Arje Wajcman szybko zlikwidował swe interesy małżeńskie i rozszedł się z żoną, a następnie otworzył własny skład mebli przy ulicy Sienkiewicza 6.

Abram Wajcman rzekomo nie należał do żadnej spółki w nowym interesie, mimo, że stale przebywał u syna, wspólnie z nim zamieszkuje w składzie i prowadzi wszelkie interesy.

Pretensje wierzycieli prywatnych, oraz skarbu państwa zlekceważono, albowiem syn Arję wręcz oświadczył, że nie może płacić za ojca, od którego nic nie otrzymał.

Ze swej strony Arje Wajcman, zaciągnął również poważne długi u osób prywatnych sięgające kilkunastu tysięcy złotych, wykręcał się od płacenia podatków.

W listopadzie ub. roku na skutek skargi wniesionej przez żonę, Arje Wajcman oraz jego ojciec pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za oszustwo i wyłudzenie posagu.

Rozprawa została odroczona, przyczem doszło do awantury w Sądzie, albowiem teściowa i eks żona obiły Wajcmanów.

W międzyczasie sytuacja uległa znaczne mu pogorszeniu, albowiem wierzyciele zarów no Abrama jak i Arje Wajcmana, widząc, że obaj wspólnie z całą świadomością oszukują ich, dążą do wyłudzenia jaknajwiększych kredytów, których regulować nie myślą, co wskazywał również fakt, iż Wajcmanowie nie byli nigdzie meldowani, nie posiadali świadectwa przemysłowego na prowadzenie skła du mebli, poczęli nacierać dłużników.

Arje Wajcman przyciśnięty do muru z cyniczną bezczelnością oświadczył, iż dłu gów nie będzie płacił, albowiem wierzyciele nie znajdą sposobu wyegzekwowania od nie go należności.

Poszkodowani wobec tego stanu rzeczy zwrócili się do władz śledczych, a równocze śnie władze skarbowe poczyniły odnośne kroki, by zabezpieczyć pretensje skarbu pań stwa na majątku oszustów.

Zaznaczyć należy, że Wajcmanowie na oszustwach swych dorobili się dość znaczne go majątku, który jednak skrzętnie ukrywają przed okiem wierzycieli i skarbu państwa.

Afera ta wywołała w szerokich kołach kupieckich zrozumiałe poruszenie i wynik do chodzenia przeciw niebywyle sprytnym oszu stom oczekiwany jest z gorączkową ciekawością.

4 lata więzienia za kradzież

(a) W nocy na 29 kwietnia r. b. Stefan Garus i Marjan Torkiewicz wspólnie dokonali wyprawy do piekarni Rubina przy ulicy Napiórkowskiego 17. Wyprawa powiodła im się i skradli kilkanaście bochenków chleba, wobec czego myszkowali bezkarnie i zakradli się następnie do pończoszarni Alojzego Wojtczaka, mieszczącej się w tymże domu.

Z pończoszarni złodzieje skradli różne części maszyn wartości ponad 800 zł, poczem zbiegli. Wdrożone przez policję dochodzenie doprowadziło do odnalezienia skradzionych części maszyny u pasera Leszkego Jana przy ulicy Nowo Zarzewskiej 31. Ponieważ Leszke utrzymywał kontakt z Garusem i Torkiewiczem, co policja ustaliła niezbicie, aresztowano obu i przyznali się oni do kradzieży.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu spraw za obie kradzieży z osobna wydał wyroki, na mocy których 20letni Stefan Garus skazany został za pierwsze przestępstwo na 1 rok a za drugie na 10 miesięcy więzienia, 26letni Marjan Terkiewicz za pierwsze przestępstwo na 3. a za drugie na 4 lata więzienia, a paser Leszke na 6 miesięcy więzienia w każdej sprawie.

Druga sprawa wiceprezydenta Wielińskiego

Druga rozprawa, jaka odbyła się w Sądzie Okręgowym w Łodzi pod przewodnictwem s. Mersona przeciwko wiceprezydentowi Wielińskiemu, wytoczona została również z oskarżenia prywatnego tym razem przez ławnika wydziału podatkowego p Kuka.

Wiceprezydent Wieliński broni się sam. Oskarżenie zaś wnoszą w imieniu ławnika Kuka, adwokąci Piotr Kon i Brzeziński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, z którego wynika, że wiceprezydent Wielinski w pismach łódzkich przez udzielanie wywiadów dopuścił się zniesławienia ławnika Kuka, zarzącając mu łapownictwo branie pierścionków brylantowych i td.

Sąd zapytuje strony, czy zamierzają się pogodzić?

Adw. Kon oświadcza, gotowi są do zgody o ile wiceprezydent Wieliński odwoła publicznie w prasie postawiane zarzuty.

Wic. Wieliński nie zgadza się na odwołanie albowiem działał w interesie publicznym i tak mu wówczas nakazywał obowiązek.

Przew. Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Wieliński: Działałem w imię obowiązku dobra publicznego, albowiem gdy zakomunikował mi radny Bialer o nadużyciach w komitecie rozbudowy miasta, postanowiłem się bliżej zająć tą sprawą i w toku dalszych rozmów ze wspomnionym radnym, dowiedziałem się, iż o nadużyciach tych wie Birenfeld (Polecki).

Wówczas zawezwałem do siebie Birenfelda i pod groźbą natychmiastowego zwolnienia zmusiłem do powiedzenia prawdy.

Dowiedziałem się wówczas do Birenfelda, że popierane są firmy te, które płacą pewien okup. Między innymi oświadczył mi Birenfeld, iż firma I. Tyller dała pierścień brylantowy, ławnikowi Kukowi.

Następnie dowiedziałem się od Birenfelda, iż firmą Tyller nie dla pięknych oczu było faworyzowaną.

Powyższe oświadczenie, w mojej obecnosci Birenfeld powtórzył w mojej obecności prezydentowi Ziemięckiemu.

Na skutek powyższego miało być wszczęte dochodzenie sądowe.

Dalej wiceprezydent Wieliński wyjaśnia że zachorował i nie był przez pół roku obecny, a przez ten czas sprawa nic się nie posunęła. Gdy po chorobie powrócił do biura, przyszedł do niego radny Bialer i domagał się wyjaśnienia, przyczem oświadczył, że za pośrednictwem I. Tyller ławnik Izdebski pobrał łapówkę od Markusfelda.

Gdy sprawa powyższych nadużyć na posiedzeniu w PPS były również wysuwane inne łapówki, 40000 zł. od firmy Asfaltowej, sprawa cegły radnego Podkańskiego, wówczas ławnik Kuk i Izdebski, złożyli oświadczenie, iż będą skarżyć winnych rozsiewania podobnych wersyj.

Samobójstwo robotnicy w fabryce

W dniu wczorajszym w fabryce Państwowego Monopolu Tytoniowego w Łodzi, przy ulicy Kopernika 62 popełniła w czasie pracy samobójstwo, robotnica Janina Szewczyk, zamieszkała przy ul. Engla 11.

Szewczykówna zmyliwszy czujność innych koleżanek zażyła większą dozę sublimatu i padła nieprzytomna.

Gdy spostrzeżono zamach samobójczy, wezwano niezwłocznie pogotowie kasy chorych, lekarz którego udzielił desperatce pierwszej pomocy i w stanie nieprzytomnym przewiózł do szpitala okręgowego.

Powodów rozpaczliwego kroku nie zdołano narazie ustalić, z powodu nieprzytomnego stanu desperatki.

ROZTARGNIONY

Żona profesora.

— Wyobraź sobie nasza Anna spadła ze scodów i złamała sobie rękę

Profesor:

— Powiedz jej, że jeżeli połamie więcej rzeczy wymówi się jej od pierwszego

Krwawa bójka między lokatorami

W korytarzu domu przy ulicy Zielonej 63 wynikła bójka między lokatorami na tle zatargu o ubikację wspólną, przyczem pobity został tępem narzędziem lokator 68-letni Majer Szlama Izbiek, które mu zadano rany gło wy i twarzy.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Policja pociągnęła winnych awantury do odpowiedzialności karnej.

Niedokładności w słyszeniu

Ucho ludzkie jest bardzo niedoskonałe

Oko ludzkie rozróżnia, jak wiadomo tylko te wrażenia, które otrzymuje za pośrednictwem promieni świetlnych o pewnej długości fal. Gdy te są zbyt krótkie albo też zbyt długie, o więc pozostające poza ramami białego światła i barw składających się na jego widmo od czerwonej aż do fioletowej, oko nasze na nie nie reaguje.

Podobnie ma się sprawa i z naszem uchem. Wrażenia głosowe docierają do nas za pośrednictwem fal głosowych dłuższych i krótszych, wywołując wrażenie tonów, dźwięków i hałasów o rozmaite wysokości. Właściwym odbiornikiem fal głosowych są rozmaite długości niteczki, znajdujące się w liczbie około 20,000 w zakrętach środkowego ucha, które otrzymane wrażenia drogą przez nerwy podają do odpowiedniego ośrodka mózgowego. Ograniczona ilość strun głosowych dopuszcza tylko ograniczoną ilość odbieranych wrażeń głosowych. Dźwięków o ilości poniżej 17 tys. i powyżej 30 tys. drgań dźwiękowych na sekundę nie potrafimy zatem rozróżniać naszem uchem.

Swiat dźwięków poza temi granicami jest dla nas głuchym i nie przemawia do nas. Istnieją zatem jakkolwiek brzmi to absurdalnie, bezgłośne fale głosowe, podobnie jak istnieją ciemne promienie.

W otaczającej nas przyrodzie jest mnóstwo tych dźwięków których na szczęście nie słyszymy. Istnieją natomiast zwierzęta, których organy słuchowe są o wiele doskonalsze i subtelniejsze, niż ucho ludzkie. Przyrodnicy stwierdzili, że samce pewnej odmiany szarańczy afrykańskiej wabią samiczki zapomocą niedosłyszalnych dla ucha ludzkiego dźwięków, wywoływanych niezmiernie szybkiem pocieraniem skrzydełek, o liczbie drgań falowych ca. 50,000 na sekundę i że samiczki na dźwięki te reagują. Przykład ten jest wymownym dowodem, że świat dźwięków u nie których odmian zwierzęcych kształtuje się zupełnie inaczej, niż u człowieka.

Badania tych ultrakrótkich fal głosowych dały zdumiewające wyniki. — Uczeni nazwali je falami śmiercionośnemi, ponieważ potrafią one zniszczyć drobnoustroje jednokomórkowe, bakterie, wodorosty i czerwone ciałka krwi i pozbawić życia w ciągu kilkunastu minut mniejsze ryby, żaby i myszy. Poza tem fale te posiadają właściwości rozczepiania substancyj ze świata zwierzęcego i roślinnego.

Aresztowanie namiętnego fotografa

LONDYN 24.V.

Pomiędzy Japonją a W. Brytanją wynikł drebny incydent na tle aresztowania przez japońskie władze wojskowe drugiego sekretarza ambasady brytyjskiej w Tokjo Crowe. Dokonywał on zdjęć niedozwolonych ze względów wojskowych w strefie ufortyfikowanej bazy morskiej. Władze morskie natychmiast aresztowały dyplomatę angielskiego. Sledztwo prowadzi osobiście admirał Osumi. Crowe, jak wyjaśnia ministerjum spraw zagranicznych, dopuścił się tego samego niedozwolonego fotografowania objektów wojskowych już przedtem w lutym r. b. i wówczas tłumaczył się swemi amatorskiemi upodobaniami i nieświadomością, że fotografuje objekt zabroniony. Crowe jest synem nieżyjącego b. stałego podsekretarza stanu w brytyjskiem ministerjum spraw zagranicznych.

Niezwykła tranzakcja

Wobec coraz częstszego stosowania w handlu międzynarodowym handlu zamiennego, jak kawy za zboże lub nafty za drzewo, dzienniki angielskie przypominają, że handel taki nie jest bynajmniej nowością i nie sięgając nawet do czasów odległych, przytaczają następujący fakt zabawny:

Pod koniec siedemnastego wieku sprytny kupiec szkocki Walter Gibson, korzystając z tak obfitego połowu śledzi, że nie mógł sprzedać ich na miejscu, naładował 300 łasztów (1800 baryłek) śledzi solonych na żaglowiec duński i popłynął z tym ładunkiem do portu francuskiego St. Martin, gdzie pozbył się swego towaru w ten sposób, że za każdy łaszt śledzi otrzymał baryłkę wódki, beczułkę soli i koronę (2 i pół szylinga) srebrem.

Niezła to była w każdym razie transakcja, jeżeli się zważy, że inaczej byłby zmuszony użyć swego nadmiaru na nawóz.

I [illegible] [illegible]ora wskazana przez Gibsona po[illegible] innym kupcom glasgowskim, bo tr[illegible] jego dała początek handlowi wywozowemu Glasgowa.

Nowy ambasador U.S.A. w Polsce

Z Nowego Jorku donoszą, iż kandydatem na stanowisko nowego ambasadora Stan. Zjednoczonych A. P. w Warszawie, jest wybitny przemysłowiec p. Cudahay, właściciel wielkich fabryk konserw mięsnych w Minneapolis, oraz dyrektor „Continental Bank" w Chicago.

P. Cudahay odgrywa wybitną rolę w amerykańskiem życiu przemysłowem i finansowem, a jest równocześnie jednym z kierowniczych polityków rządzącej partji demokratycznej.

Zamek słowem otwierany

Dzięki wynalazkowi warszawskiego studenta politechniki p. H. Kamińskiego, odtąd kasy zamykać nie na klucz, lecz „na wyraz".

Przez przekręcenie kilku tarcz, opatrzonych w alfabety, otrzymujemy kombinację mechaniczną i nikt, kto nie wie, na jakie zaklęcie drzwi są zamknięte, zamku nie otworzy, żeby niewiem jak długo dłubał tam wytrychem.

Gorzej gdy właściciel kasy zapomni, jakiego hasła użył przy zamykaniu lub gdyby (uchowaj Boże), zmarł nagle, nie zdążywszy powiadomić rodziny czy wspólnika o zaklęciu.

Niebawem pokażą się niezawodne zamki bez kluczy do mieszkań. Aby zaś nie trzeba było fatygować i kręcić tarczami, jak w aparatach radjowych, będzie urządzone głosowe „to ja", albo „otwórz" — lub inne zaklęcie, na które się zamek nastawiło, wychodząc, by drzwi się rozwarły niby drzwi legendarnego Sezamu.

Humor

NIEWŁASCIWOSC

W pewnej piwiarni gość zażądał szklanki mleka.

— A może do tego piłkę albo obręcz do skakania? — proponuje gospodarz.

CO ICH DZIELI

Dwaj do niedawna serdeczni przyjaciele mijają się ozieble, nie witając się zupełnie.

—Cóż to? — dziwi się na ten widok ich wspólny znajomy, — czyżby byli na stopie wojennej.

— Jeszcze gorzej! Na stopie procentowej!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Fraulein Doktór
TEAR KAMERALNY—Gotówka
TEATR POPULARNY—Małka Schwarcenkopf
TEATR REWJI LUPA—Czy pani lubi bez?
CYRK—Turniej walk zapaśniczych

KINA

CASINO — Arsen Lupin
CAPITOL: -- Blaski i cienie miłości
CZARY — I. Po wyroku, II Puszcza
GRAND-KINO — Patrol
LUNA — Dixiana
LUDOWY—Żelazna maska
CORSO—I Postrach Arizony, II W cieniu drapaczy chmur
STYLOWY — Dziewczę z gór
OŚWIATOWY — dla doros. Naieźdźcy dla mło. I Marynarz wbrew woli II Bicz prawa
PALACE — Burlak Artem
PRZEDWIOSNIE—Tajemnica sekretarki
SPLENDID: — Pożegnanie z grzechem
RAKIETA — Mumja
ODRIA — I Dzie iąty kochanek, II Na Sybir
METRO — „ „ „
SZTUKA — I. 24 godziny, II. Chata za wsią

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu

Giełda warszawska

WARSZAWA 24 maja 1933 r
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7,65

Dewizy:	Gdańsk	174.38
	Belgja	124,25
	Holandja	359,20
	Londyn	30,21
	Nowy Jork	7,70
	Paryż	35,11
	Praga	26.56
	Szwajcarja	,172,.5
	Włochy	46,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty średnie, tendencja niejednolita mocniejsza dla dewiz Londyn i N. Jork Dolar w obrotach pozagiełdowych 7 80. Rubel złoty 4 88. Gram czystego złota 5,9244 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 209,75. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 205 40

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 49,13 – 49.50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestacyjna 107.50
5 proc. poż. konwersyjna 43,25
6 proc. poż. dolarowa 48 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 38,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 39 50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37.25
8 proc L Z. Kielc 30,50
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 38.00

Akcje:

Bank Polski	75,00
Lilpop	11,25
Starachowice	9,15

Dla pożyczek państwowych tendecja słabsza, dla listów zastawnych słabsza.
Obroty akcjami bardzo małe.

Przez radjo

Łódź, 25 maja 1933 r.

9.55 Program na dzień bieżący.
10 00 Nabożeństwo z Krakowa
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12 05 Program na dzień bieżący
12 10 Komunikat P. I. M.
12.15 Poranek muzyczny. W przerwie odczyt
14 00 Udział Państwowego Banku Rolnego w Rządowej akcji pomocy dla rolnictwa
14.20 Muzyka z Krakowa
14 40 Jak paść inwentarz
15 00 Muzyka z Krakowa
16.00 Program dla dzieci
16.25 Płyty gramofonowe
16.45 Pies i dziecko
17.00 Recital skrzypcowy
17.55 Program na dzień następny
18.00 Transmisja z lotniska w Mokotowie
18.55 Wiadomości bieżące
19 00 Rozmaitości
19 25 Słuchowisko
20.00 Koncert popularny
20.55 Transmisja z Turynu opery Belilnie'go „Purytanie“, w przerwach wiadomości sportowe
23 55 Komunikaty

NOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 maja.

z Łodzi-Fabrycznej odchodzą pociągi:

godz.
1,00 do Koluszek na Częstochowę, (bezpośredni) na Warszawę
5,20 do Koluszek z połączeniem na Warszawę
7,15 do Koluszek z połączeniem na Katowice, Kraków, Skarżysko
8.05 do Widzewa
93,5 do Koluszek (kursuje w niedzielę i święta od 21.V do 10.IX r. b. włącznie
8,35 do Koluszek (kursuje w niedziele i święta od 21.V do do 10.IX r. b. włącznie)
10,25 do Koluszek z połączeniem pociągu pośpiesznego na Warszawę i Kraków
13,00 do Koluszek
14,20 do Koluszek z połączeniem na Warszawę
14,50 do Skarżyska (bezpośredni z pominięciem Koluszek)
15,30 do Koluszek (roboczy)
16,30 do Koluszek z połączeniem na Częstochowę
17,40 do Koluszek z połączeniem na Katowice
18,40 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Kraków
19,30 do Warszawy bezpośredni, przez Koluszki
19,55 do Koluszek (roboczy, kursuje jedynie w tygodniu)
20,55 do Koluszek
21,40 do Koluszek z poł. na Warszawę Skarżysko i bezp. na Kraków
22,50 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice

Do Łodzi Fabrycznej przychodzą:

0.28 z Koluszek połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżysk.
5,05 z Koluszek i z Krakowa
6,10 z Koluszek (roboczy)
7,09 z Koluszek (połączenie z Krakowem i Skarżyskiem)
7,30 z Koluszek (roboczy)
7,55 z Koluszek (lokalny)
8,14 z Koluszek (roboczy)
8,42 z Widzewa
9,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami, Skarżyskiem
12.12 z Koluszek
14,35 z Koluszek (lokalny)
16.05 z Warszawy
19.37 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Skarżyskiem)
20.32 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Katowicami)
21.25 z Koluszek (świąteczny kursuje w dni świąteczne i poświąteczne od 21.V do 10.IX-1933)
22.01 z Koluszek (świąteczny, kursuje w dni świąteczne i poświąteczne od 21.V do 10.IX-1933)
22,34 z Koluszek (lokalny)
23,00 ze Skarżyska bezpośredni (z pominięciem Koluszek)
23.34 z Koluszek z połączeniem Warszawy, Krakowa, Katowic

Z Łodzi-Kaliskiej odchodzą pociągi:

1,20 do Kutna
2,03 do Ostrowia przez Kalisz
4,36 do Warszawy
6,05 do Głowna (w dni świąteczne i przedświąteczne od 22.V do 11.IX-1933)
6,15 do Ostrowa
7.28 do Warszawy
8.03 do Koluszek

godz.
8.30 do Zduńskiej Woli z połączeniem na Karsznice
9,00 do Kutna z połączeniem na Gdańsk
9,33 do Ostrowia i Poznania
10,00 do Głowna (w niedziele, dni świąteczne od 21.V do 10.IX 1933 włącznie)
12,42 do Poznania i Ostrowia przez Kalisz)
12.57 do Torunia i Ciechocinka
13.12 do Warszawy
14,10 do Zduńskiej Woli
14.15 do Kutna (w dni przedświąteczne od 3.VI do 2.IX-1993 włącznie)
16.07 do Ostrowia
16,18 do Warszawy
16,33 do Kutna (z połączeniem na Poznań, Toruń, Gdynię)
18.10 do Głowna (kursuje w piątki, soboty niedziele i święta oraz dni przedświąteczne od 9.VI do 10.IX-1933 włączn.)
18,10 do Częstochowy przez Zduńską Wolą
19,35 do Ostrowia
19.56 do Warszawy
20,08 do Lwowa bezpośredni przez Widzew
20.55 do Zduńskiej Woli (kursuje od 25.V do 30.IX-1933 włączn.)
21.25 do Torunia i Ciechocinka
22,08 do Poznania przez Kalisz
23,20 do Łowicza
23,30 do Zduńskiej Woli.

Na stację Łódź-Kaliska przychodzą pociągi:

1,12 z Poznania (przez Kalisz)
1,15 z Widzewa (lokalny)
1,51 z Warszawy
4,24 z Ostrowia
6,00 ze Zduńskiej Woli
6,03 z Kutna (kursuje w dni poświąteczne od 6.V do 4.IX-1933
7,20 z Poznania przez Kalisz
7,26 z Łowicza bezpośredni
7,55 z Torunia i Ciechocinka
8,35 z Głowna (w dni poświąteczne od 22.V do 11.IX-1933)
8,46 ze Lwowa przez Widzew
8.51 z Ostrowia
9,25 z Warszawy
10.05 ze Zduńskiej Woli
12,15 z Poznania przez Kalisz
12.28 z Warszawy
13,39 z Kutna
14,25 z Głowna w dni świąteczne od 21.V do 10.IX-1932
14.37 ze Zduńskiej Woli z połączeniem na Częstochowę
15.57 z Warszawy
16,10 z Ostrowia
16,56 z Koluszek (podmiejski)
19,03 ze Zduńskiej Woli (lokalny)
19,45 z Ostrowia i Poznania od strony Kalisza
19,54 z Kutna (lokalny)
21,20 ze Zduńskiej Woli (w dni poświąt. od 19.V do 10.IX-19..
21.58 z Warszawy
22,23 z Głowna (w dni poświąteczne od 19.V do 10.IX-1933)
23,05 z Torunia i Ciechocinka
23.11 ze Zduńskiej Woli (kursuje do dnia 30.IX-1933)

Wydawca ... Red. Odp. T. Czajewski. Odbito w Drukarni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41